

Mieczysław Stolarczyk

PRAWICOWY POPULIZM W POLSCE JEDNĄ Z BARIER NA DRODZE DO POPRAWY STOSUNKÓW POLSKO-ROSYJSKICH

Wprowadzenie

Stosunki polsko-rosyjskie są funkcją wielu determinant wewnątrzpolskich, wewnątrzrosyjskich oraz międzynarodowych uwarunkowań, w tym ewolucji polityki Stanów Zjednoczonych i największych państw Europy Zachodniej wobec Rosji. Jednym z najważniejszych uwarunkowań wewnątrzpolskich o charakterze subiektywnym¹, rzutujących na charakter stosunków polsko-rosyjskich w okresie pozimnowojennym było postrzeganie zagrożeń bezpieczeństwa narodowego Polski przez elity rządzące oraz społeczeństwo polskie przez kontekst sąsiedzkiego środowiska międzynarodowego.

W stosunkach polsko-rosyjskich w okresie pozimnowojennym można wymienić wiele etapów (faz), charakteryzujących się poprawą bądź też pogorszeniem relacji politycznych. Choć głównym wschodnim partnerem gospodarczym Rzeczypospolitej Polskiej była Federacja Rosyjska (Rosja)², to polsko-rosyjskie stosunki polityczne znajdowały się w kryzysie. Kolejne, niezbyt zresztą zdecydowane, próby poprawy relacji międzypaństwowych podejmowane zarówno przez stronę polską, jak i rosyjską trwały stosunkowo krótko i kończyły się niepowodzeniem³.

¹ Szerzej na temat uwarunkowań polityki zagranicznej państwa o charakterze obiektywnym i subiektywnym zob. R. Zięba, *Uwarunkowania polityki zagranicznej państwa*, [w:] *Wstęp do teorii polityki zagranicznej państwa*, red. R. Zięba, Toruń 2004.

² Przykładowo, w 2008 r. wartość polsko-ukraińskiej wymiany handlowej wynosiła ok. 8,7 mld dolarów, a wartość polsko-rosyjskiej wymiany – prawie 30 mld dolarów.

³ Szerzej zob.: R. Kuźniar, *Droga do wolności. Polityka zagraniczna III Rzeczypospolitej*, Warszawa 2008; R. Zięba, *Główne kierunki polityki zagranicznej Polski po zimnej wojnie*, Warszawa 2010, s. 165 i nast.; O. Wasiuta,

W całym okresie pozimnowojennym Rosja zajmowała kluczowe miejsce w polskiej polityce bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego. Jednakże ta bardzo wysoka rola wynikała nie tyle z faktu traktowania jej jako faktycznego czy potencjalnego partnera, ile z roli pełnionej przez Rosję w polskiej polityce zagranicznej – głównego przeciwnika⁴. Mimo, że w kolejnych strategiach bezpieczeństwa Polski przyjętych po 1989 r. nie mówiło się wprost o zagrożeniu ze strony Rosji, to w praktyce polskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, państwo to postrzegano zazwyczaj jako największe zagrożenie dla naszego kraju⁵. Członkostwo Polski w NATO i UE oraz najlepsza pozycja geopolityczna Polski od dwustu lat, nie zmieniły postrzegania Rosji przez kolejnych decydentów polskiej polityki zagranicznej, niezależnie od przynależności partyjnej. Kolejne ekipy rządzące w Polsce stosunkowo rzadko wykazywały wolę poprawy klimatu politycznego w relacjach polsko-rosyjskich. Zazwyczaj grupy rządzące w Polsce oraz znaczna część społeczeństwa postrzegały Federację Rosyjską jako niemal prostą kontynuację imperium radzieckiego, egzystencjalnego wroga o ponadczasowym charakterze⁶.

Nowe akcenty w polskiej polityce wschodniej, w tym w relacjach polsko-rosyjskich, pojawiły się w latach 2008–2011, w dużym stopniu za sprawą utworzonego pod koniec rządu PO-PSL. Premier Donald Tusk i minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski deklarowali w imieniu nowego rządu gotowość do poprawy relacji z Rosją. Minister Sikorski w przemówieniu wygłoszonym w Sejmie 7 maja 2008 r. zapowiedział, że w duchu realizmu, w miejsce nieskutecznego nieprzejednania „będziemy współpracować z Rosją, taką, jaka ona jest”⁷. Rząd premiera Tuska dążył do poprawy stosunków z Rosją w oparciu o zasadę *realpolitik*, w miejsce nieskutecznego nieprzejednania deklarował gotowość do współpracy. Rząd PO-PSL odstąpił więc od obowiązującej przez wiele lat w polskiej polityce zagranicznej zasady uzależniania poprawy relacji z Rosją od przemian demokratycznych w tym kraju. Minister Sikorski w wystąpieniu w Sejmie (13 lutego 2009) deklarował wolę dialogu z Rosją, mówiąc m.in.:

Stosunki polsko-rosyjskie, [w:] *Polska wobec sąsiadów. Współczesne stosunki polityczne*, red. W. T. Modzelewski, Olsztyn 2009.

⁴ S. Bieleń, *Polska między Niemcami a Rosją – determinizm czy pluralizm geopolityczny?*, [w:] *Polityka zagraniczna Polski po wstąpieniu do Unii Europejskiej. Problemy tożsamości i adaptacji*, red. S. Bieleń, Warszawa 2010; J. Tymanowski, *Sąsiedzkie państwa wschodnie w polskiej polityce bezpieczeństwa*, Toruń 2009; M. Stolarczyk, *Rola Rosji w polityce bezpieczeństwa Polski pod koniec pierwszej dekady XXI wieku*, [w:] *Polska wobec wyzwań bezpieczeństwa narodowego*, red. K. Budzowski, Kraków 2010.

⁵ R. Zięba, *Czy Polska ma wystarczające gwarancje bezpieczeństwa narodowego?*, [w:] *Demokratyczna Polska w globalizującym się świecie*, red. K. A. Wojtaszczyk, A. Mirska, Warszawa 2009.

⁶ Lech M. Nijakowski napisał, że w opinii wielu Polaków, „Rosjanie są symbolicznymi spadkobiercami wszelkiego zła, jakie Polacy doznali ze wschodu od czasów carów. Romantyczny, antyrosyjski dyskurs nie miał kiedy się w Polsce wypalić”. L. M. Nijakowski, *Polska polityka pamięci. Esej socjologiczny*, Warszawa 2008, s. 210.

⁷ Informacja ministra spraw zagranicznych Polski Radosława Sikorskiego na temat polityki zagranicznej RP w 2008 r., [w:] K. Łastawski, *Polska racja stanu po wstąpieniu do Unii Europejskiej*, Warszawa 2009, s. 228.

[...] odstąpiliśmy od retoryki, którą nazwałbym odgrazaniem się Rosji przez dziurkę od klucza, na rzecz języka pragmatyki i poszukiwania kompromisu, kiedy tylko dostrzegamy po drugiej stronie oznaki dobrej woli. Jesteśmy otwarci na dialog i wymianę argumentów nie tylko z przyjaciółmi i sojusznikami, ale także z tymi, z którymi nie łączy nas wspólnota wartości i interesów⁸.

Zaznaczył też, że nie oznacza to osłabienia woli walki o nasze interesy, bo kompromis jest „chlebem powszednim dyplomacji”⁹. Po stronie rządu polskiego była wola do odpolitycznienia problemu katyńskiego oraz innych białych i czarnych plam w historii stosunków polsko-rosyjskich¹⁰.

Mimo występowania także po 2007 r. wielu problemów spornych między Polską a Rosją i kolejnych faz „schłodzenia” relacji dwustronnych (np. w kontekście konfliktu rosyjsko-gruzińskiego w Osetii Południowej w sierpniu 2008 r., czy jednostronnym raportem Międzypaństwowego Komitetu Lotniczego MAK, w którym uznano, że stan lotniska w Smoleńsku ani zachowania kontrolerów nie miały bezpośredniego wpływu na katastrofę polskiego samolotu 10 kwietnia 2010 r. pod Smoleńskiem¹¹), w relacjach międzypaństwowych postępował proces normalizacji stosunków polsko-rosyjskich. Jednym z tego przejawów była intensyfikacja wizyt i spotkań politycznych przedstawicieli obu państw w stopniu niewystępującym wcześniej¹².

Procesu tego nie zahamowała katastrofa lotnicza pod Smoleńskiem 10 kwietnia 2010 r., w której zginęło 96 osób, w tym prezydent RP Lech Kaczyński, jego małżonka i przedstawiciele wszystkich polskich ugrupowań politycznych reprezentowanych w Sejmie i w Senacie oraz dowództwo Wojska Polskiego – lecący na obchody 70. rocznicy zbrodni katyńskiej. Nie budziło wątpliwości, że obiektywne i wszechstronne wyjaśnienie przyczyn katastrofy będzie mieć wielkie znaczenie dla przyszłości stosunków polsko-rosyjskich.

Obok wspomnianych już uwarunkowań, na nowe akcenty w polskiej polityce wschodniej, w tym wobec Rosji, po 2007 r. wpłynęły także następujące czynniki:

⁸ Wystąpienie ministra spraw zagranicznych Polski, Radosława Sikorskiego w Sejmie 13 lutego 2009 r., www.platforma.org.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ Exposé ministra Radosława Sikorskiego wygłoszone 8 kwietnia 2010 r. w Sejmie, www.msz.gov.pl. Zob. także: *Białe plamy – czarne plamy. Sprawy trudne w polsko-rosyjskich stosunkach 1918–2008*, red. A. D. Rotfeld, A. W. Torkunow, Warszawa 2010.

¹¹ Opublikowany w styczniu 2011 r. raport MAK, rosyjskiej komisji technicznej, nie przesądzał o ostatecznym stanowisku rządu rosyjskiego w sprawie katastrofy. Warto też mieć na uwadze, że dla strony polskiej o wiele ważniejszy w kwestii ustalenia przyczyn katastrofy miał być raport polskiej komisji, której przewodniczył minister Jerzy Miller.

¹² Do najważniejszych z nich należy zaliczyć: wizytę polskiego ministra spraw zagranicznych R. Sikorskiego w Rosji (21.01.2008), a następnie wizytę premiera D. Tuska w tym kraju (08.02.2008); wizytę ministra spraw zagranicznych Rosji S. Ławrowa w Polsce (10–11.09.2008), a później wizytę premiera Rosji W. Putina w naszym kraju (31.08.–01.09.2009); udział p.o. prezydenta RP B. Komorowskiego w obchodach 65. rocznicy zakończenia II wojny światowej w Moskwie (09.05.2010); wizytę ministra S. Ławrowa w Polsce (02.10.2010); wizytę prezydenta Rosji D. Miedwiediewa w Polsce – pierwszą od 2002 r. oficjalną wizytę prezydenta Rosji w Polsce (06.–07.12.2010).

- dominująca w UE i NATO pragmatyczna opcja wobec Rosji; znaczna część elit politycznych Zachodu nie postrzegała Rosji jako przeciwnika; mimo wielu spornych kwestii, Zachód na początku XXI w. traktował Rosję coraz bardziej w kategoriach partnera, wręcz nawet strategicznego,
- stosunkowo mała efektywność polityki wschodniej Polski w pierwszej dekadzie XXI w., w tym rozczarowanie znacznej części polskich elit polityką wewnętrzną i zagraniczną liderów „pomarańczowej rewolucji” na Ukrainie;
- nowe akcenty w polityce zagranicznej prezydenta Baracka Obamy, w tym przede wszystkim jego polityka „zresetowania” stosunków z Rosją, w strategii amerykańskiej odgrywała ona ważną rolę, m.in. w dążeniu do znacznego obniżenia poziomu zbrojeń nuklearnych, rozwiązania problemu irańskiego i zakończenia wojny w Afganistanie; administracja B. Obamy wykazywała zdecydowanie mniejszą niż G. W. Bush skłonność do rywalizacji z Rosją o wpływy na obszarze poradzieckim, tym samym zmniejszyło się zapotrzebowanie amerykańskie na koniunkturalne wykorzystywanie polskich resentymentów geopolitycznych wobec Rosji;
- przekonanie grup rządzących w Rosji, że napięcia w stosunkach z Polską nie służą budowaniu poprawnych relacji z UE, NATO i USA, tym samym uznano znaczącą rolę odgrywaną przez Polskę w UE i NATO; elity rządzące Rosją traktowały poprawę stosunków polsko-rosyjskich jako środek do nowego ułożenia relacji z Zachodem, zacieśnienia współpracy, której efektem powinno być szybsze uporańie się z następstwami kryzysu finansowo-gospodarczego i przyspieszenie modernizacji Rosji; stopniowo uznano więc, że Zachód nie jest wrogiem Rosji, zwłaszcza w obliczu rosnącego zagrożenia ze strony Chin – umacniających się jako mocarstwo światowe;
- postępująca destalinizacja rosyjskiej historii i wola decydentów polityki zagranicznej Rosji do odpolitycznienia problemu kатыńskiego oraz innych plam w historii stosunków polsko-rosyjskich; jednym z najważniejszych przejawów tego procesu było: 7 kwietnia 2010 r. w Katyniu wspólne uczczenie przez premierów Polski i Rosji pamięci ofiar zbrodni kатыńskiej¹³, uchwała rosyjskiej Dumy z 26 listopada 2010 r., w której uznała ona mord na polskich oficerach w Katyniu za zbrodnię reżimu stalinowskiego, a ZSRR za państwo totalitarne oraz historyczne spotkanie 11 kwietnia 2011 r. prezydentów Polski i Rosji w Katyniu (po raz pierwszy urzędujący prezydent Rosji był w Katyniu i oddał hołd polskim oficerom, ofiarom zbrodni NKWD).

Na postrzeganie zagrożeń ze strony Rosji dla interesów bezpieczeństwa Polski i na postawy Polaków wobec państwa i narodu rosyjskiego największy wpływ miały i mają nie tylko występujące w stosunkach polsko-rosyjskich problemy spor-

¹³ Premier W. Putin w wystąpieniu w Katyniu powiedział m.in.: „W naszym kraju sformułowana została jasna polityczna i prawna ocena przestępstw dokonanych przez totalitarny reżim. Ocena ta nie podlega rewizji. Byłoby hipokryzją powiedzieć: zapomnijmy o wszystkim. Jesteśmy zobowiązani do tego, aby zachować pamięć o przeszłości i będziemy tak postępować, choćby prawda była gorzka”. Putin potępił w Katyniu zbrodnię stalinowskie; źródło: www.gazetaprawna.pl [07.04.2010].

ne, charakterystyczne dla okresu pozimnowojennego¹⁴, ale także doświadczenia historyczne Polaków, które wciąż rzutują na sposób rozumienia polskich interesów narodowych w relacjach polsko-rosyjskich, w tym na formułowane przez kolejne polskie ekipy rządzące koncepcje, programy i cele polityki. Bardzo silne w świadomości znacznej części społeczeństwa polskiego wątki martylogiczne, sprzyjają utrzymywaniu się w postawach wielu Polaków obrazu Rosji i Rosjan jako państwa i narodu tradycyjnie nieprzyjaznego, odwiecznego wroga narodu polskiego. Występujące w społeczeństwie polskim postawy antyrosyjskie czy wręcz rusofobiczne w dużym stopniu są więc następstwem tzw. ciężenia historii w stosunkach polsko-rosyjskich, w tym odmiennej pamięci historycznej Polaków i Rosjan.

Jednakże bardzo znaczący wpływ na podtrzymywanie czy wręcz wzmacnianie w znacznej części polskiego społeczeństwa postaw antyrosyjskich, mają niektóre polskie prawicowe ugrupowania polityczne, na czele z Prawem i Sprawiedliwością (PiS) i wspierające je środowiska dziennikarskie, które z polityki „nieprzejednania wobec Rosji” uczyniły jeden z najważniejszych elementów swojej tożsamości politycznej, a zarazem jeden z najważniejszych środków mobilizowania swojego elektoratu wyborczego. Dla części polskiej klasy politycznej, partii i ugrupowań prawicowo-nacjonalistycznych oraz związanych z nimi środowisk dziennikarskich i akademickich, eksponowanie zagrożenia ze strony Rosji, wzmacnianie w społeczeństwie polskim postrzegania Rosji jako głównego przeciwnika i wroga, posługiwanie się demagogią w tym zakresie, stało się jednym z głównych sposobów pozyskiwania społecznego poparcia. Jest to zarazem jedna z cech najbardziej charakterystycznych prawicowego populizmu w Polsce jeśli chodzi o jego program i działania dotyczące polskiej polityki zagranicznej¹⁵. Próby odchodzenia od skrajnie jednostronnych ocen dotyczących polityki wewnętrznej i zagranicznej Rosji były traktowane przez te środowiska jako zdrada polskich interesów i prowadzenie działalności agenturalnej na rzecz Moskwy¹⁶. W tym samym czasie wielu czołowych badaczy polskiej polityki zagranicznej i stosunków międzynarodowych w swoich opracowaniach wykazywało, że ze strony Rosji nie występują zagroże-

¹⁴ Do głównych problemów spornych w stosunkach polsko-rosyjskich w okresie pozimnowojennym należały m.in. kwestie związane z rozbieżnymi ocenami dotyczącymi historii, pamięci historycznej, w tym zamknięciem przez rosyjską prokuraturę wojskową we wrześniu 2004 r. śledztwa w sprawie zbrodni katyńskiej i uznania jej za zbrodnię pospolitą, a nie, jak tego pragnęła strona polska, za zbrodnię ludobójstwa; rozbieżnymi interesami Polski i Rosji dotyczącymi kolejnych etapów rozszerzenia NATO na Wschód i zdecydowanym popieraniem przez Polskę dążeń niektórych państw obszaru poradzieckiego do członkostwa w NATO (przede wszystkim państw nadbałtyckich oraz Ukrainy i Gruzji); dużym zaangażowaniem Polski w działania zmierzające do realizacji koncepcji tzw. geopolitycznego pluralizmu na obszarze poradzieckim oraz wspieranie przez Polskę wpływów amerykańskich na obszarze byłego ZSRR; dążeniami kolejnych polskich rządów w pierwszej dekadzie XXI w. do rozmieszczenia na terytorium Polski elementów amerykańskiego systemu antyrakietowego; budową rosyjsko-niemieckiego gazociągu na dnie Bałtyku; rosyjskimi utrudnieniami w latach 2005–2007 w dostępie polskiej żywności na rynek rosyjski.

¹⁵ Straszak rosyjski był wzmacniany w Polsce przez niektórych polityków USA, głównie republikańskich i przedstawicieli środowiska amerykańskich neokonserwatystów.

¹⁶ Dla przykładu zob.: S. Janecki, *Pieski Moskwy*, „Wprost” 2008, nr 34; M. Rybiński, *Dzień agenta*, „Rzeczpospolita”, 18.08.2008; B. Wildstein, *Rosyjska partia w Polsce*, „Rzeczpospolita”, 19.08.2008; M. Muszyński, K. Rak, *Polscy jurgielnicy*, „Wprost”, 17.08.2008.

nia dla egzystencjalnych interesów Polski. Występujące w stosunkach polsko-rosyjskich problemy sporne nie uzasadniały wzmacniania w społeczeństwie polskim poczucia zagrożenia ze strony Rosji¹⁷. Problemem Polski, członka NATO i UE, w stosunkach z FR były bardziej lęki niż realne zagrożenia.

Celem badawczym niniejszego opracowania jest zarysowanie problemu ujętego w tytule. Po pierwsze, chodzi więc o ukazanie cech najbardziej charakterystycznych dla populizmu, jego głównych rodzajów, w tym przede wszystkim populizmu prawicowego. Po drugie, zaprezentowanie podstawowych cech prawicowego populizmu w Polsce na początku XXI w., zarówno jego myśli politycznej, jak i praktycznych działań, przede wszystkim w odniesieniu do stanowiska zajmowanego w kwestii relacji polsko-rosyjskich. Teza badawcza zakłada, że prawicowy populizm w Polsce, występujący w ostatnich latach w najszerszym zakresie w programach i działaniach partii Prawo i Sprawiedliwość (PiS), jest jedną z najważniejszych barier występujących po stronie polskiej, obok oczywiście także barier występujących po stronie rosyjskiej, ku znaczącej poprawie stosunków polsko-rosyjskich.

Celem kolejnych programów i działań politycznych dotyczących Rosji, wyrastających na podłożu prawicowego populizmu nie jest dążenie do rozwiązywania problemów i normalizacji stosunków polsko-rosyjskich, ale pragnienie podtrzymywania atmosfery i poczucia zagrożenia, czy wręcz strachu wobec Rosji, nieadekwatnego do realnej (obiektywnej) skali występujących zagrożeń. Programowa antyrosyjskość, prowadzenie wysoce emocjonalnego i uproszczonego, bazującego na obawach części społeczeństwa polskiego wobec Rosji i Rosjan, związanych głównie z tzw. ciężeniem historii, dyskursu politycznego na temat stosunków polsko-rosyjskich – to jeden z najbardziej znaczących elementów charakterystycznych populizmu prawicowego w Polsce.

Cechy charakterystyczne populizmu i jego główne rodzaje

Mimo stosunkowo bogatej literatury, nie ma jednej, powszechnie przyjętej definicji populizmu. Przeciwnie, najmniej kontrowersyjne i podzielane niemal przez wszystkich badaczy tej problematyki jest przekonanie, że populizm jest terminem wieloznacznym, któremu nadawany jest zróżnicowany zakres treściowy¹⁸. Jerzy Szacki napisał:

¹⁷ Wykazywali oni także błędy polskiej polityki wschodniej i częściową odpowiedzialność strony polskiej za zły stan relacji polsko-rosyjskich. Szerzej zob.: R. Kuźniar, *Wprowadzenie*, „Rocznik Strategiczny 2007/2008”, Warszawa 2008; R. Zięba, *Czy Polska ma wystarczające gwarancje...*; S. Bieleń, *Stosunki Unia Europejska–Rosja*, [w:] *Dyplomacja czy siła? Unia Europejska w stosunkach międzynarodowych*, red. S. Parzymies, Warszawa 2009.

¹⁸ Nie brak opinii, że jest to termin zbyt mało precyzyjny, aby mógł być kategorią analityczną.

Nie ma dobrej definicji populizmu i najpewniej nie będzie, już choćby dlatego, że według jednych jest on marginesem współczesnego życia politycznego, podczas gdy innym objawia się jako jego centrum, dla jednych jest patologią polityki, dla innych natomiast polityką samą¹⁹.

W *Leksykonie politologii* stwierdzono, że populizm (łac. *populus* – lud) to

[...] nazwa określająca formę ruchów i myśli politycznej głoszących hasła polityczne, ekonomiczne lub społeczne łatwo trafiające do przekonania, o zabarwieniu emocjonalnym i antyintelektualnym, wyrażających tęsknotę za prostymi rozwiązaniami trudnych problemów oraz zgodnych z oczekiwaniami większości. Lansowanie tych haseł ma na celu uzyskanie poparcia społecznego i osiągnięcie przy jego pomocy wpływów lub władzy²⁰.

Z kolei z rozważań Marii Marczewskiej-Rytko dotyczących istoty populizmu można wyprowadzić stwierdzenie, że oznacza on rządy lub politykę oparte na odwoływaniu się do społecznych resentymentów lub obaw. Stąd przez to pojęcie rozumie się najczęściej ruchy polityczne i myśl polityczną, w których przywódcy (zazwyczaj charyzmatyczni) zabiegają o popularność wśród ludu (narodu) w celu manipulowania nim, nierzadko za pomocą demagogii, mobilizowania i prowadzenia ku celom mglistym, choć atrakcyjnie sformułowanym²¹. Cytowana autorka pisze ponadto, że

Ze względu na odwoływanie się do ludu w szerokim znaczeniu tego słowa populizm musi być eklektyczny ideologicznie. Dostarczając wizji świata możliwej do przyjęcia przez różne grupy społeczne populizm podkreśla idee nacjonalistyczne i gloryfikuje wartości prezentowane przez zwykłych ludzi jako podstawę narodowej tożsamości, odrzuca, jako antynarodowe, elity kulturowe i ekonomiczne²².

Jerzy Szacki wskazując główne cechy populizmu akcentował, że

[...] tak czy inaczej, stanowi on faktyczne lub potencjalne zagrożenie istniejącego ładu liberalno-demokratycznego, dopuszcza bowiem, że „lud” ma w każdym momencie prawo kwestionować pod takim lub innym względem *status quo* bez liczenia się na dłuższą metę z zastanym porządkiem instytucjonalnym, dotychczasowymi autorytetami i panującym politycznym obyczajem, który pewne idee i metody działania z góry wyklucza²³.

Również Mirosława Grabowska zwróciła uwagę przede wszystkim na ten właśnie element populizmu. W jej ocenie populizm jest

¹⁹ J. Szacki, *Wstęp*, [do:] *Demokracja w obliczu populizmu*, red. Y. Meny, Y. Surel, Przekład A. Gąsior-Niemiec, Warszawa 2007, s. 10.

²⁰ *Leksykon politologii*, red. A. Antoszewski, R. Herbut, Wrocław 1996, s. 299. Podobnie to ujmuje L. Rensmann, *Populismus und Ideologie*, [w:] *Populismus. Gefahr für Demokratie oder nützliches Korrektiv?*, red. F. Decker, Wiesbaden 2006, s. 61.

²¹ M. Marczevska-Rytka, *Populizm. Teoria i praktyka polityczna*, Lublin 1995, s. 20–21.

²² *Ibidem*, s. 38.

²³ J. Szacki, *op. cit.*, s. 21; szerzej zob.: *Demokracja w obliczu populizmu...*

[...] strategią działania politycznego, która polega na odrzuceniu instytucji systemu. Traktuje się te instytucje nie jako narzędzie rozwiązywania problemów, ale jako przeszkodę w ich artykułowaniu i rozwiązywaniu. Uważa się, że przywódcy mają umiejętność kontaktowania się z ludem niejako bezpośrednio, ponad parlamentem, ponad partiami politycznymi, i że bezpośrednie działanie – z ominięciem prawa i procedur – jest bardziej efektywne. Z tego antyinstytucjonalnego nastawienia bierze się też antyelitaryzm²⁴.

Z kolei Aleksandra Moroska analizując syndrom populizmu podkreśliła, że

[...] populizmowi należy przypisać specyficzną jakość, na którą składa się określony zbiór idei i cech. Nie tworzą one jednakże zwartej ideologii, a jedynie ramy, dzięki którym różnorodne ideologie przyjmują nową jakość, określaną jako populistyczna. Najwłaściwszym określeniem dla tak postrzeganego populizmu jest użyte przez Romana Tokarczyka pojęcie syndromu²⁵.

Do najważniejszych elementów syndromu populizmu, rozumianego jako zespół idei zbiegających się wokół idei ludu, Moroska zaliczyła m.in.: ideę ludu (narodu) jako najwyższą dłań wartość; dychotomiczne postrzeganie społeczeństwa (lud oraz elity); lud (naród) jako ostoja wszelkich cnót, lud (naród) jest monolitem reprezentującym z natury rzeczy samo dobro; antyelitaryzm i antypluralizm; tworzenie homogenicznych tożsamości przez ekskluzję (wykluczenie); dychotomiczne postrzeganie rzeczywistości oparte na konkretnej postaci wroga; mała skłonność do kompromisu ze względu na manichejski podział świata, w którym są tylko przyjaciele lub wrogowie; radykalizacja polityczna przez opozycję wobec niektórych elementów proceduralnych demokracji liberalnej; dążenie do wprowadzenia instytucji demokracji bezpośredniej; specyficzna organizacja (charyzmatyczne przywództwo, autorytarny sposób rządzenia); charakterystyczny styl komunikowania się ze społeczeństwem oraz prowadzenia dyskursu politycznego (odwoływanie się do argumentów zdroworozsądkowych, upodobanie do radykalnych rozwiązań, kreowanie teorii spiskowych oraz obrazu wroga, prowokacja, odwoływanie się do resentymentów społecznych, wywoływanie strachu w odbiorcach)²⁶.

Ten szeroki katalog cech populizmu może prowadzić do wniosku, że w dobie coraz większego wpływu mediów na postawy społeczne i związanych z tym coraz to nowych form marketingu politycznego, stosowanych przez polityków w celu pozyskania elektoratu wyborczego, pozyskiwania i mobilizowania mas, o przypodobanie się im

[...] nie troszcząc się ani o merytoryczną jakość swoich argumentów, ani o to, czy będzie kiedykolwiek w stanie dotrzymać obietnic i przedstawić jako tako składny i realistyczny program społecznej rekonstrukcji²⁷

²⁴ „Skuteczny konserwatyzm bez populizmu?”, XX Debata Tischnerowska, Uniwersytet Warszawski, 10 grudnia 2010, „Gazeta Wyborcza”, 18–19.12.2010.

²⁵ A. Moroska, *Partie prawicowego populizmu – próba zdefiniowania zjawiska*, [w:] *Dokąd zmierza Europa? Nacjonalizm, separatyzm, migracje – nowe wyzwania Unii Europejskiej*, red. P. Mickiewicz, H. Wylińska, Wrocław 2009, s. 131.

²⁶ *Ibidem*, s. 130–136.

²⁷ J. Szacki, *op. cit.*, s. 16.

– populizm jest stałym elementem życia społeczno-politycznego państw demokratycznych. Gdyby tylko rozumieć populizm jako dążenie polityków do poszerzania własnego elektoratu wyborczego przez głoszenie poglądów popularnych w jakiejś grupie społecznej, to wówczas niemal wszyscy politycy, w większym bądź mniejszym stopniu powinni zostać uznani za populistycznych. Wynika to niejako z samej istoty polityki, w tym zapotrzebowania większości wyborców na łatwe i proste, akceptowane w danej grupie społecznej rozwiązania złożonych problemów. Różny jest jednak zakres, natężenie wątków populistycznych w koncepcjach i działaniach poszczególnych polityków, partii i ruchów społecznych. Właśnie skala zjawiska, duże natężenie, występowanie zdecydowanej większości z wyżej wymienionych cech populizmu powinno być głównym kryterium zaliczenia polityka, partii politycznej czy ugrupowania do populistycznych.

Zróżnicowana jest też typologia populizmu; rodzaje uzależnione są od przyjętego kryterium wyróżnienia. W opracowaniach poświęconych populizmowi wyodrębnia się m.in. następujące rodzaje populizmu:

- klasyczny, reprezentowany przez wiejski populizm w Stanach Zjednoczonych i socjalistyczny populizm w Rosji (narodnictwo), oraz współczesny, związany przede wszystkim z ruchami populistycznymi w krajach postkolonialnych, zwłaszcza w Ameryce Łacińskiej (np. rządy J. Perona w Argentynie – peronizm)²⁸,
- narodowy, skierowany w dużym stopniu do wroga zewnętrznego; wrogość w stosunku do wroga zewnętrznego wyraża się w ksenofobii mogącej przybierać charakter szowinistyczny, antysemicki, rasistowski, antyamerykański czy antyrosyjski,
- populizm religijny²⁹ i antyklerykalny (skierowany przeciwko elitom eklesjastycznym),
- populizm „oddolny”, czyli powstały w niższych warstwach społecznych i skierowany przeciwko rządzącym elitom, oraz populizm „odgórny”, czyli metoda zjednywania elektoratu przez systemowe partie polityczne za pomocą obietnic bez pokrycia;
- populizm wyodrębniony ze względu na miejsce jego występowania (np. indyjski, w Ameryce Łacińskiej, Europie Zachodniej, Europie Środkowo-Wschodniej),
- lewicowy i prawicowy, jedną z cech lewicowego populizmu jest eksponowanie zagrożeń przede wszystkim o charakterze społeczno-ekonomicznym, tworzenie tożsamości przez ekskluzję, wydzielając antagonistyczne w stosunku do ludu grupy, procesy i instytucje, takie jak globalizacja, amerykańizacja, kapitaliści, międzynarodowe koncerny; eksponowanie społecznej równości; w przypadku prawicowego populizmu (narodowego, radykalnej prawicy) eksponowane w tym nurcie zagrożenia związane są w głównej mierze z kwestiami etnicznymi czy kulturowymi (np. wyrastający zarówno na tym gruncie, jak i na płaszczyźnie ekonomicznej,

²⁸ M. Marczevska-Rytko, *Populizm...*, s. 22.

²⁹ Zob. Ł. Katyla, *Populizm religijny w Polsce – przypadek Radia Maryja. Społeczne uwarunkowania*, „Wrocławskie Studia Politologiczne” 2010, nr 3.

eurosceptycyzm)³⁰; podobnie jak w przypadku lewicowego populizmu, również populizm prawicowy może różnić się pod względem stopnia radykalizmu.

Istota prawicowego populizmu

Tak jak nie ma precyzyjnej definicji populizmu w ogóle, tak też nie ma precyzyjnej definicji prawicowego populizmu. Aleksandra Moroska, polska badaczka prawicowego populizmu, za główny element wyodrębnienia partii prawicowo-populistycznych, obok występowania cech wspólnych dla wszystkich rodzajów populizmu (np. specyficzny charakter organizacji, charyzmatyczny przywódca; charakterystyczny styl dyskursu politycznego, oparty m.in. na upodobaniu do radykalnych rozwiązań, kreowania teorii spiskowych czy obrazu wroga, odwoływaniu się do resentymentów społecznych, wywoływanie strachu w odbiorcach, emocjonalizacja wypowiedzi), uważa ideę wykluczenia – zarówno w wymiarze wertykalnym, jak i horyzontalnym, która znajduje swoje odzwierciedlenie w ideologiczno-programowym charakterze owych partii, na płaszczyźnie kulturowej, politycznej i ekonomicznej. Jej zdaniem, na płaszczyźnie kulturowej prawicowe partie populistyczne

[...] charakteryzują się negatywnym określaniem tożsamości. Polega ono na odgradzaniu tożsamości narodowej (kulturowej, rzadziej etnicznej) zarówno od obcych pochodzących z zewnątrz – innych narodów, imigrantów, mniejszości narodowych, jak i od inaczej myślących lub zachowujących się we własnym kraju³¹.

Prawicowo-populistyczni charyzmatyczni przywódcy zazwyczaj występują w roli prawdziwego i jedyne go interpretatora interesów narodowych i odwołują się do narodowych i nacjonalistycznych symboli. Na płaszczyźnie politycznej (instytucjonalnej) prawicowe partie populistyczne koncentrują się na krytyce establishmentu politycznego oraz instytucjonalnego systemu prawa. Dokonują w tym wypadku wykluczenia na poziomie wertykalnym, stawiając lud lub naród w opozycji do elit politycznych. Z jednej strony akcentowana jest potrzeba silnego państwa, które powinno chronić interes narodu, a z drugiej charakterystyczna jest opozycja wobec wielu jego instytucji i procedur. Jednocześnie domagają się od państwa zwiększenia nacisku na kwestie prawa i porządku³².

Na płaszczyźnie ekonomicznej prawicowe partie populistyczne początkowo głosiły hasła czystego neoliberalizmu, jednakże od lat 90. XX w. stopniowo odchodzą od liberalizmu w stronę społecznego protekcjonizmu jako ochrony przed globalnym rynkiem (połączenie haseł neoliberalizmu z państwowym protekcjonizmem)³³.

³⁰ A. Moroska, *Partie prawicowego populizmu...*, s. 133.

³¹ *Ibidem*, s. 144.

³² *Ibidem*, s. 145.

³³ *Ibidem*, s. 145–146; eadem, *Prawicowy populizm a eurosceptycyzm...*, s. 31 i nast.

Programowa antyrosyjskość jedną z głównych cech prawicowego populizmu w Polsce (na przykładzie PiS i środowisk z nim związanych)

Ze względu na ograniczoną objętość niniejszego opracowania, nie jest możliwe szersze odniesienie się do założeń programowych i działań prawicowego populizmu w Polsce, dotyczących aspektów wewnętrznych. Należy jednakże przynajmniej wspomnieć o takich jego przejawach, jak: podważanie legitymizacji wybranych przy zastosowaniu demokratycznych procedur władz, nieposzanowanie godności innych, zwłaszcza politycznych przeciwników, traktowanych jako narodowi zdrajcy i śmiertelni wrogowie, zastraszanie tych, którzy myślą, mówią i postępują inaczej, niż nakazuje wykładnia prezesa PiS – Jarosława Kaczyńskiego³⁴.

W dalszej części artykułu uwaga skupiona zostanie na jednej z najważniejszych cech wyróżniających program i działania PiS, głównego polskiego opozycyjnego ugrupowania prawicowego w latach 2008–2011. W której bowiem właśnie partii tendencje populistyczne występowały z dużym natężeniem, odnosiły się także do polskiej polityki zagranicznej i stosunków międzynarodowych, przede wszystkim do wizji polityków tego ugrupowania co do charakteru stosunków polsko-rosyjskich. Jednym z elementów tej wizji była programowa antyrosyjskość, przejawiająca się w sferze programowej ugrupowania, a jeszcze w większym stopniu w praktycznych działaniach jego przedstawicieli. Minister spraw zagranicznych Polski, Radosław Sikorski, w wystąpieniu w Sejmie 16 marca 2011 r. stwierdził m.in., że:

Są w Polsce ludzie, także w tej Izbie, którzy na wiecznej wrogości do Rosji budują polityczne *credo*. My odrzuciliśmy logikę, według której wszystko, co złe dla Rosji, musi być dobre dla Polski³⁵.

Należy jednak zaznaczyć, że w kwestii stosunków polsko-rosyjskich i roli Rosji na arenie międzynarodowej wśród polskich ugrupowań prawicowych zawsze istniały różnice. Wystarczy porównać pod tym kątem programy i działania, np. PiS, Stronnictwa Narodowego czy Ligi Polskich Rodzin, wówczas dostrzegalna staje się różnica w postaci zdecydowanie większego radykalizmu występującego w omawianej kwestii w PiS³⁶.

Jak już wspomniano, prawicowy populizm w Polsce w odniesieniu do spraw polsko-rosyjskich opierając się na wykorzystywaniu występującego u znacznej części Polaków strachu przed Rosją, dąży nie tylko do utrzymania tego stanu, ale wręcz do wzmocnienia tego poczucia, stworzenia psychozy – stanu nieade-

³⁴ L. Habuda, *Prawa i Sprawiedliwość Rzeczpospolita Polska. Aksjologia, ustroj, uprawianie polityki, obywatelskie społeczeństwo*, Opole 2010.

³⁵ Informacja ministra spraw zagranicznych nt. polityki zagranicznej RP w 2011 r., www.msz.gov.pl/ekspozycja/2011,41979.html.

³⁶ G. Tokarz, *Koncepcje polityki zagranicznej polskich ugrupowań prawicowych po 1989 roku*, [w:] *Uwarunkowania i kierunki polskiej polityki zagranicznej w pierwszej dekadzie XXI wieku*, red. M. S. Wolański, Wrocław 2004.

kwatnego w stosunku do realnych, obiektywnych zagrożeń występujących w tym zakresie. Wykorzystuje w tym celu występujące w świadomości wielu Polaków stereotypy i przesady oraz poczucie krzywd, których doznali Polacy ze strony Rosjan i Rosji w różnych okresach historycznych. Jednakże to odwoływanie się do resentymentów i eksponowanie wątków martyrologicznych, przede wszystkim zaś zbrodni katyńskiej, jest tylko jedną z cech charakterystycznych dla prawicowego populizmu w Polsce.

Kolejną, znacznie ważniejszą, jest stałe zapotrzebowanie na wroga. W Polsce istnieje bowiem bardzo silne środowisko polityczne i medialne, podobnie zresztą jak i w wielu innych państwach demokratycznych³⁷, które nie jest w stanie funkcjonować bez wroga wewnętrznego i zewnętrznego. Roman Kuźniar stwierdził:

Wyszukiwanie sobie wroga leży w naturze wielu ludzi, ludzi polityki w szczególności. Służy ich politycznym interesom. Podział na wy i my, swoi i obcy jest dla nich istotą polityki. Gdy brakuje wroga, kończy się polityka, a zaczyna postpolityka, zdaniem wielu gorsza odmiana polityki³⁸.

W PiS za głównego wroga zewnętrznego Polski uważa się Rosję i, w znacznie mniejszym stopniu, Niemcy, co znalazło swój lapidarny wyraz m.in. w stwierdzeniu prezesa Kaczyńskiego, że Polska jest kondominium rosyjsko-niemieckim³⁹. Liderzy tego środowiska (politycy, dziennikarze, przedstawiciele nauki) wykazują wielkie przywiązanie, mimo zasadniczej i bardzo korzystnej zmiany sytuacji geopolitycznej Polski w okresie pozimnowojennym, do prowadzenia polskiej polityki wschodniej opartej na realizowanej kilka stuleci temu idei jagiellońskiej oraz do wypracowanej niemal sto lat temu⁴⁰ koncepcji federacyjnej i prometejskiej, związanej z osobą Józefa Piłsudskiego oraz piłsudczykowskiej idei Międzymorza (sojuszu państw znajdujących się pomiędzy Rosją a Niemcami).

W mniejszym już stopniu opowiadali się za istotną modyfikacją tej koncepcji, dokonaną po II wojnie światowej przez przedstawicieli paryskiej „Kultury” – Jerzego Giedroycia i Juliusza Mieroszewskiego. Rdzeniem koncepcji polskiej polityki wschodniej proponowanej przez J. Giedroycia i J. Mieroszewskiego, ujmowanej w akronimie ULB (Ukraina, Litwa, Białoruś), było przyjęcie założenia o potrzebie utrzymania przez Polskę po rozpadzie ZSRR, ścisłych związków z niepodległą Litwą, Białorusią, a przede wszystkim z Ukrainą. Jednakże realizacja formuły ULB nie zakładała prowadzenia przez Polskę konfrontacyjnej polityki wobec Rosji. Przeciwnie, bardzo istotnym elementem tej koncepcji było założenie, że dopóki Polska i Rosja rywalizują o tereny ukraińskie, litewskie i białoruskie,

³⁷ A. Krzemiński, *Widmo krąży po zachodniej demokracji. Widmo populistycznego rokoszu przeciwko elitom*, „Polityka”, 12.02.2011.

³⁸ R. Kuźniar, *Uzależnieni od wroga*, „Gazeta Wyborcza”, 12.01.2011.

³⁹ Wywiad z J. Kaczyńskim, „Gazeta Polska”, 08.09.2010.

⁴⁰ Nazbyt często zapomina się, że koncepcje geopolityczne odzwierciedlają przede wszystkim specyficzne warunki danego momentu historycznego, w którym były formułowane, a także niepokoje i interesy będące motywem w danym czasie takiego lub innego ich określenia. J. Potulski, *Współczesne kierunki rosyjskiej myśli geopolitycznej. Między nauką, ideologicznym dyskursem a praktyką*, Gdańsk 2010, s. s. 9 i nast.

dopóty nie ma szans na porozumienie polsko-rosyjskie. Rozwiązaniem tego wieloletniego sporu miało być uzyskanie niepodległości przez Ukrainę, Litwę i Białoruś. Niezawisłość tych państw miała bowiem usuwać przedmiot głównego konfliktu polsko-rosyjskiego. To stwarzało podstawy do normalizacji stosunków Polski, nie tylko z Ukrainą, Białorusią i Litwą, ale także z Rosją. Redaktorzy paryskiej „Kultury”, w przeciwieństwie do liderów PiS, nie zakładali, by zacieśnianie relacji z niepodległymi państwami oddzielającymi Polskę od Rosji, było realizowane w kontrze do Rosji⁴¹. Podobnie jak nie formułowali stanowiska, występującego w programach i działaniach PiS, w myśl którego polityka przyciągania Ukrainy ku Europie powinna być realizowana z jednoczesnym spychaniem Rosji ku Euroazji.

W latach 2008–2011 w dyskusji nad polską polityką wschodnią ścierały się przede wszystkim argumenty zwolenników prowadzenia pragmatycznej polityki wschodniej, realistów (czy w myśl innych określeń, zwolenników „minimalizmu politycznego”) ze zwolennikami różnych odmian koncepcji jagiellońskiej i piłsudczykowskiej, w tym budowy pod przywództwem Polski sojuszu państw znajdujących się pomiędzy Rosją a Niemcami przeciwko Rosji⁴², bądź, jak ujął to Bartłomiej Sienkiewicz, porozumienia „słabych wobec Rosji”⁴³.

W prowadzonej dyskusji wokół koncepcji ULB nazbyt często nie dostrzegano, że jej twórcy widzieli bardzo dużą rolę Polski na wschodzie, ale inną niż to wynikało z koncepcji jagiellońskiej czy federacyjnej. J. Giedryc uważał bowiem, że każda próba realizacji tych koncepcji zostanie uznana przez narody po wschodniej stronie polskiej granicy za nową formę imperializmu polskiego. To bowiem, co dla Polaków było chlubnym wcieleniem idei jagiellońskiej, dla Ukraińców, Litwinów i Białorusinów stanowiło słabszą odmianę polityki imperialnej, ale porównywalnej z rosyjską⁴⁴.

Poprawa stosunków polsko-rosyjskich zależy nie tylko od Rosji⁴⁵, ale także w dużym stopniu od Polski, w tym zarówno od kolejnych ekip rządzących, jak i od najważniejszych ugrupowań opozycji parlamentarnej. Brak woli politycznej wśród środowisk politycznych i intelektualnych w Polsce do kompromisowego rozwiązy-

⁴¹ Jerzy Giedroyc już w okresie pozimnowojennym, opowiadając się za zacieśnianiem współpracy Polski z Ukrainą, Litwą, Białorusią i innymi państwami, jednocześnie bardzo mocno akcentował, że Polska przede wszystkim powinna znormalizować stosunki z Rosją. Obawiał się, aby walka z sowietyzmem, sowietyzacją, z komunizmem nie przekształciła się w walkę antyrosyjską. Zaznaczał, że Polska jest skazana na współpracę z każdą Rosją i te stosunki należy znormalizować, unikając jednak zarówno niepotrzebnej unizoności, jak i arogancji, a to, niestety, jest stałą cechą polską. Zob.: *Teczki Giedroycia*, oprac. I. Hofman, L. Unger, Lublin 2010, s. 75, 88–89.

⁴² W jednym z wywiadów udzielonych w październiku 2010 r., minister R. Sikorski stwierdził: „Rola Polski nie jest – tak, ja chciałaby tego opozycja – branie na siebie ciężaru konfrontacji z rzekomym ZSRR-bis, wbrew Europie i wbrew USA. Koncepcja PiS wzięcia Rosji w stalowy uścisk w sojuszu z Litwą i Gruzją jest nierealistyczna. Odwrotnie, powinniśmy wzmacniać procesy, które mogą, chociaż nie muszą, doprowadzić do europeizacji Rosji”; *Pomóżmy Rosji się zeuropeizować. Wywiad z ministrem spraw zagranicznych Polski, Radosławem Sikorskim*, „Rzeczpospolita”, 16–17.10.2010.

⁴³ B. Sienkiewicz, *Pożegnanie z Giedroyciem*, „Rzeczpospolita”, 29–30.05.2010; idem, *Idee na smyczy*, „Rzeczpospolita”, 17–18.07.2010.

⁴⁴ I. Hofman, *Polska, Niemcy, Europa. Program zachodni paryskiej Kultury*, Lublin 2009, s. 32 i nast.

⁴⁵ M. Sabat, *Stosunki polsko-rosyjskie. Rozbieżności interesów strategicznych*, [w:] *Polityka zagraniczna Federacji Rosyjskiej. Wybrane aspekty stosunków z Polską, Ukrainą i Białorusią*, red. L. Zyblikiewicz, M. Czajkowski, P. Bajor, Kraków 2010.

wania problemów występujących w stosunkach polsko-rosyjskich, do łagodzenia a nie podwyższania emocji w tych relacjach, częste sięganie do języka wojny politycznej z Rosją, to jedna z bardzo poważnych przesłanek wewnątrzpolskich utrudniających proces normalizacji stosunków międzypaństwowych, a w jeszcze większym stopniu uniemożliwiających zapoczątkowanie procesu pojednania.

W państwach demokratycznych opozycja, choć oczywiście w mniejszym stopniu niż ugrupowania rządzące, współkształtuje politykę zagraniczną nie tylko w ramach instytucjonalnych rozwiązań funkcjonowania struktur państwowych, ale także przez współkształtowanie postaw obywateli danego państwa wobec innych narodów i państw. Przedstawiciele polskich środowisk prawicowo-nacjonalistycznych stosunkowo często podejmowali działania wobec Rosji zmierzające do zaostrożenia sporów i kontrowersji, szczególnie przez stosowanie konfrontacyjnego stylu, agresywnej retoryki, czego przykładem była polityka zagraniczna prowadzona w latach 2005–2007 przez rządy zdominowane przez polityków PiS. Liderzy tego ugrupowania dostosowali politykę zagraniczną Polski do swego myślenia o polityce w ogóle. Jacek Żakowski napisał, że logikę poszukiwania kompromisu, współpracy i wyciszania konfliktów zastąpili logiką ujawniania, eksponowania i wygrywania konfliktów⁴⁶. Inny komentator polityczny stwierdził, że liderzy PiS traktują politykę zarówno wewnętrzną, jak i zagraniczną, jako nieustanny bój, nawet jeśli pola kolejnych starć trzeba sztucznie wymyślać⁴⁷.

Jedną z cech najbardziej charakterystycznych polityki rządu kierowanego przez PiS (tzw. IV RP), wspomaganej przez prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego, było wzmacnianie podziałów w polskim społeczeństwie, szukanie wroga wewnętrznego i zewnętrznego oraz eksponowanie związanych z tym, w ich ocenie, zagrożeń. Prowadzona w polityce wewnętrznej PiS „walka z układem” była przenoszona na politykę zagraniczną, przede wszystkim na relacje z „odwiecznymi” wrogami – Rosją i Niemcami. W polityce zagranicznej obrany został więc konfrontacyjny kurs wobec Rosji i Niemiec, z jednoczesnym wzmocnieniem polityki proamerykańskiej⁴⁸. Ugrupowania rządzące i opozycyjne poszczególnych państw formułują w dążeniu do realizacji wyznaczonych celów polityki zagranicznej różne strategie zachowań w systemie międzynarodowym (np. kierunek na współzależność i współpracę, bądź strategia budowana na istnieniu konfliktu interesów). W koncepcji polityki zagranicznej tzw. IV RP, rozwiązywanie problemów występujących w relacjach dwu- i wielostronnych Polski, przede wszystkim zaś w stosunkach z Rosją i Niemcami oraz z Unią Europejską, widziano przez pryzmat wystepowania konfliktu interesów⁴⁹.

⁴⁶ J. Żakowski, *Czy w szaleństwie jest metoda?*, „Gazeta Wyborcza”, 17.07.2006.

⁴⁷ M. Bosacki, *Niemcy jako wróg*, „Gazeta Wyborcza”, 17–18.03.2007.

⁴⁸ R. Kuźniar, *Wprowadzenie...*

⁴⁹ P. Grudziński, *Państwo inteligentne. Polska w poszukiwaniu międzynarodowej roli*, Toruń 2008, s. 120 i nast.; *Polska–Rosja. Jak zdefiniować interes narodowy. Debata klubu ekspertów „Rzeczpospolitej”*, „Rzeczpospolita”, 12–13.02.2011.

Dla rządów PiS polityka zagraniczna stała się jednym z głównych obszarów walki z III RP. Politycy tej partii i jej sympatycy bardzo krytycznie oceniali wiele elementów polskiej polityki zagranicznej po 1989 r. Zaliczali do nich m.in. uległość wobec UE, Rosji i Niemiec oraz brak wyrażenie manifestowanych interesów narodowych. Zapowiadali znaczącą poprawę pozycji Polski na arenie międzynarodowej i lepszą realizację interesów narodowych⁵⁰. Wyrażali przekonanie, że tylko politycy tej formacji politycznej, przede wszystkim jej liderzy, właściwie rozumieją, odczytują i artykułują polskie interesy narodowe i proponują najlepszy sposób ich realizacji w relacjach z innymi podmiotami stosunków międzynarodowych. O ile dążenie do wzrostu międzynarodowej roli Polski i lepszej realizacji jej interesów nie wywoływało zastrzeżeń, o tyle bardzo poważne wątpliwości budził tryb ich realizacji i zmiany w sposobie uprawiania polskiej polityki zagranicznej. Zaczęła w niej dominować polityka historyczna⁵¹ i przecenianie możliwości Polski na arenie międzynarodowej. Język dialogu i negocjacji został zastąpiony dyskursem politycznym, w którym eksponowano „stanowczość”, „twardość”, „obronę interesu”, „wymuszanie respektu” dla polskiego stanowiska w stosunkach międzynarodowych⁵². Efektem tych działań był m.in. wzrost emocji w relacjach polsko-rosyjskich i polsko-niemieckich⁵³ oraz mniejsza efektywność polskiej polityki zagranicznej. Wówczas też, ze względu na charakter polskiej polityki zagranicznej prowadzonej wobec Rosji, Polska obok Litwy, zaliczona została do „wojowników nowej zimnej wojny”⁵⁴, państw, które prezentowały bezkompromisową postawę wobec Moskwy i utrzymywały wrogie stosunki z Rosją⁵⁵.

Rola Rosji jako głównego wroga Polski została zdecydowanie wzmocniona przez polityków PiS po katastrofie smoleńskiej. Głęboka trauma, której doświadczyli wszyscy Polacy w pierwszych dniach po katastrofie prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem, miejsce i okoliczności tej katastrofy, wyrazy współczucia okazywane rodzinom ofiar katastrofy oraz narodowi polskiemu przez władze Rosji i społeczeństwo rosyjskie, wspólne odwiedzenie miejsca tragedii przez premierów Rosji i Polski, W. Putina i D. Tuska, udział prezydenta Rosji D. Miedwiediewa w uroczystościach pogrzebowych Lecha i Marii Kaczyńskich w Krakowie, deklarowanie przez premiera Putina szybkiego i wszechstronnego wyjaśnienia przyczyn katastrofy oraz postępująca w Rosji destalinizacja rosyjskiej historii – wszystkie te wydarzenia skłaniały niektórych polskich i rosyjskich polityków, dziennikarzy

⁵⁰ *Dbamy o Polskę. Dbamy o Polaków. Materiał informacyjny PiS*, Warszawa 2007, s. 48 i nast.

⁵¹ M. Gniazdowski, *Kwestie historyczne w polskiej polityce zagranicznej*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2006”, Warszawa 2006.

⁵² Stefan Meller pisał, że bez względu na intencje, nadużywanie tego typu języka stwarza trudne do odwrócenia skutki w sferze postaw i zachowań wewnątrz kraju, jak i w kontaktach z partnerami zagranicznymi. S. Meller, *Język polityki a racja stanu*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2006, nr 2, s. 7.

⁵³ M. Stolarczyk, *Zbieżność i różnice interesów w stosunkach polsko-niemieckich w latach 1989–2009*, Katowice 2010, s. 332 i nast.

⁵⁴ M. Leonard, N. Popescu, *Rachunek sił w stosunkach Unia Europejska–Rosja*, Londyn–Warszawa 2008, s. 10–11.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 64.

i analityków do wnioskowania, że katastrofa smoleńska może stać się katalizatorem polsko-rosyjskiego pojednania. Szybko się jednak okazało, że katastrofa, a szczególnie odmienne opinie na temat jej przyczyn, wzmocniła podziały w społeczeństwie polskim i postawy niechętnie, czy wręcz wrogie, wobec Rosji.

Znaczna część polskiej elity politycznej i społeczeństwa nie była w stanie, bądź nie chciała, zaakceptować wersji o niezamierzonej przez nikogo katastrofy lotniczej (wypadku lotniczego) jako przyczyny śmierci polskiego prezydenta i osób mu towarzyszących – której to przyczyny, w tym nieprzestrzeganie odpowiednich procedur, leżały zarówno po polskiej, jak i po rosyjskiej stronie. W opracowaniach polskich ekspertów lotnictwa dominowało stanowisko, że przyczyn katastrofy po stronie polskiej było zdecydowanie więcej niż po rosyjskiej⁵⁶.

Z upływem czasu coraz większym uznaniem cieszyło się stanowisko, w myśl którego przyczyną katastrofy był zamach dokonany na polskiej delegacji przez władze i służby specjalne Rosji, a pośrednią, moralną i polityczną, odpowiedzialność ponosi także rząd premiera Tuska (m.in. za rozdzielenie wizyt w Smoleńsku 7 i 10 kwietnia 2010 r.)⁵⁷. Taką wersję prezentował w kolejnych wystąpieniach po katastrofie smoleńskiej prezes Kaczyński. Używał przy tym określenia „śmierć męczeńska”, co wyraźnie sugerowało, że nie był to wypadek, oraz formuły „zdradzeni o świcie”. Postępował proces kreowania tragicznie zmarłego prezydenta Kaczyńskiego na bohatera narodowego.

Liderzy PiS i osoby podzielające poglądy prezentowane na łamach „Gazety Polskiej”, „Naszego Dziennika”, ale i w znacznym stopniu na łamach „Rzeczpospolitej”, bezpośrednie przyczyny katastrofy smoleńskiej widzieli tylko po stronie rosyjskiej. Tylko tych, którzy podzielali to stanowisko zaliczali do „prawdziwych Polaków” i „prawdziwych patriotów”. Natomiast wobec osób inaczej myślących, szczególnie zaś wobec polityków, ekspertów i dziennikarzy opowiadających się nadal za normalizacją stosunków z Rosją, używali najczęściej określeń „agenci wpływu”, „rosyjska partia w Polsce”, „zdrajcy”. Kwestia wyjaśnienia przyczyn katastrofy smoleńskiej, szczególnie po przegranych przez Jarosława Kaczyńskiego wyborach prezydenckich w połowie 2010 r.⁵⁸, została wykorzystana przez niego do

⁵⁶ W ocenie Edmunda Klicha, przedstawiciela Polski akredytowanego przy działającej w Rosji komisji MAK, badającej katastrofę prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem, można wymienić 12 przyczyn tej katastrofy, w tym 10 po stronie polskiej i 2 – rosyjskiej. Zob.: *Nie było szansy na szczęśliwe lądowanie. Rozmowa z E. Klichem przedstawicielem Polski przy MAK*, „Rzeczpospolita”, 11–12.12.2010; T. Hypki, *Trudna prawda o polskich błędach*, „Rzeczpospolita”, 21.01.2011; J. Andrzejczak, *96 końców świata*, Kraków 2011; M. Krzymowski, M. Dzierżanowski, *Smoleńsk. Zapis śmierci*, Warszawa 2011; J. Osiecki, T. Białoszewski, R. Latkowski, *Ostatni lot. Przyczyny katastrofy smoleńskiej*, Warszawa 2011.

⁵⁷ Stanowisko to podzielało także wielu prawicowych publicystów i komentatorów prasowych. Zdzisław Krasnodębski napisał: „Moralną i polityczną odpowiedzialność za katastrofę smoleńską ponoszą rządzący – premier Tusk i jego rząd, a szczególnie minister obrony narodowej Bogdan Klich oraz minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski. Moralną odpowiedzialność ponoszą też ci wszyscy, którzy uczestniczyli w medialnej nagonce i szargali godność prezydenta Rzeczypospolitej”, „Rzeczpospolita”, 02.07.2010.

⁵⁸ J. Kaczyński i jego sztab wyborczy w czasie trwania prezydenckiej kampanii wyborczej prezentowali wobec Rosji i stosunków polsko-rosyjskich bardziej zobiektywizowane poglądy. Zob. M. Zaborski, *Przyjaciele, sąsiedzi, antagoniści? Rosja i Rosjanie w polskiej kampanii prezydenckiej 2010*, [w:] *Wybory prezydenckie w Polsce 2010*, red. J. Okrzeşik, W. Wojtasik, Katowice 2011.

podziału polskiego społeczeństwa na dwa obozy: patriotyczny i zdraziecki, do wzmocnienia wizerunku Rosji jako wroga, a nie partnera obopólnie korzystnej współpracy. Za sprawą prezesa PiS postępowała radykalizacja tego ugrupowania, co spowodowało, że nawet tak zdeklarowani jego zwolennicy w środowisku dziennikarskim, jak Rafał A. Ziemkiewicz, pisali, że „PiS stał się polityczną sektą, po tragedii smoleńskiej coraz mocniej brnącą w wodzowską ortodoksję”⁵⁹.

Po katastrofie smoleńskiej sprawy związane z charakterem polskiej polityki wobec Rosji i stosunki polsko-rosyjskie stały się jednym z najważniejszych obszarów walki politycznej w kraju. Między koalicją rządzącą i głównym ugrupowaniem opozycyjnym oraz środowiskami ich popierającymi, występowały bardzo istotne różnice na temat pojmowania istoty polskich interesów narodowych w relacjach z Rosją. Przy czym w kolejnych miesiącach rząd premiera Tuska i prezydent Komorowski, przyjmowali w tej sprawie w stosunku do radykalnej opozycji politycznej postawę coraz bardziej defensywną.

Dla części społeczeństwa polskiego katastrofa prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem wpisywała się w „ciąg zbrodni dokonywanych przez kolejne pokolenia Rosjan na Polakach”, kolejną, świadomą zagładę polskiej elity niepodległościowej. Stąd też niemal tuż po katastrofie pojawiło się określenie „Katyń II”⁶⁰. Z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że gdyby do podobnej katastrofy doszło na terytorium jakiegokolwiek innego państwa, nie byłoby takiej skłonności w polskim społeczeństwie do uznawania jej nie jako wielkiej katastrofy lotniczej ale jako zamachu i zbrodni. W znacznym stopniu był to wynik dominującej w społeczeństwie polskim kultury geopolitycznej czy, szerzej, kultury strategicznej⁶¹, ukształtowanej na przestrzeni kolejnych wieków przez tragiczne doświadczenia w stosunkach polsko-rosyjskich, opartej na postrzeganiu Rosji jako głównego zagrożenia dla Polski, na przekonaniu, że Rosjanie są niezmienni, a ich podstawowym imperatywem jest chęć zniszczenia Polski. Doświadczenia historyczne prowadzą zazwyczaj do powstania kanonu wyobrażeń tożsamościowych, pozwalając na uproszczenie i utrwalenie pojęcia wroga⁶².

⁵⁹ R. A. Ziemkiewicz, *Radykalizm niewybieralny*, „Rzeczpospolita”, 21.01.2011.

⁶⁰ Z sondażu przeprowadzonego przez TNS OBOP pod koniec marca 2011 r. wynikało, że tylko 8% respondentów za główną przyczynę katastrofy smoleńskiej uznawało zamach, 14% za taką przyczynę uznało błędy załogi samolotu, 24% – błędy rosyjskiej obsługi lotniska, 19% – błędy po polskiej stronie w przygotowaniu lotu, a 35% nie miało jednoznacznego stanowiska w tej sprawie. Zob. M. Janicki, *Jakie przyczyny, czyje winy*, „Polityka”, 09.04.2011. Jednakże w kolejnych miesiącach 2011 r. rosła liczba tych obywateli naszego kraju, którzy uważali, że przyczyną katastrofy był zamach.

⁶¹ W ocenie S. F. Szabo, kultura strategiczna danego narodu to aspekt jego ogólnej kultury politycznej (wynik wzajemnego oddziaływania na siebie historii, geografii, polityki, gospodarki i kultury), dotyczącej polityki bezpieczeństwa narodowego, w tym przekonania dotyczące interesów narodowych, natury systemu międzynarodowego oraz skutków stosowanych przez państwo w polityce zagranicznej instrumentów. S. F. Szabo, *Na rozstaju dróg. Kryzys w stosunkach niemiecko-amerykańskich*, Warszawa 2006, s. 87.

⁶² H. Riecke, *Polityka zagraniczna bez przymusu. Powstanie kultury strategicznej UE?*, [w:] *Polska – Niemcy. Tożsamość i kryteria bezpieczeństwa w stosunkach transatlantyckich*, red. S. Dębski, T. Jaskułowski, Warszawa 2005, s. 76.

Dlatego też stosunkowo łatwo było liderom PiS doprowadzić do mitologizacji katastrofy smoleńskiej⁶³ i do jej politycznego wykorzystania – jako jednego z środków mających umożliwić powrót tego ugrupowania do władzy przez odwoływanie się do silnych w społeczeństwie polskim antyrosyjskich kompleksów oraz lęków, nieufności i podejrzeń wobec Rosji. Instrumentalizacja przez PiS katastrofy smoleńskiej doprowadziła do wzmocnienia podziałów w polskim społeczeństwie⁶⁴ i obaw, że Rosja zarówno jawnie, jak i podstępnie ponownie dąży do podporządkowania sobie Polski⁶⁵ i dlatego należy podejmować działania zmierzające do osłabienia i izolacji Rosji, oraz minimalizowania, a nie zacieśniania z nią współpracy⁶⁶. Jednakże, mimo tych zabiegów, większość polskiego społeczeństwa nie była zainteresowana wzmacnianiem fobii antyrosyjskich i opowiadała się za normalizacją stosunków polsko-rosyjskich⁶⁷.

Realizowana w tym samym czasie polityka rządu PO-PSL wobec Rosji, w tym dążenie do wszechstronnego, ale bez nadmiernych emocji i zbytniego pośpiechu, wyjaśnienia wszystkich przyczyn katastrofy smoleńskiej, zarówno ze strony polskiej, jak i rosyjskiej, skłaniały niektórych prawicowo-nacjonalistycznych polityków i komentatorów do stwierdzeń, że rząd premiera Tuska nie posiada umiejętności rozpoznawania zagrożeń dla trwania Polski jako państwa narodowego i postępuje bardzo niebezpieczna dla polskich interesów konwergencja polityki rządu polskiego z priorytetami polityki Rosji⁶⁸. Akcentowali, że wobec Rosji prowadzona jest przez polski rząd polityka serwilizmu, a wobec Niemiec – polityka klientelizmu, bądź, że polski rząd rezygnuje z samodzielnej polityki zagranicznej, nie realizuje polityki suwerennej, dąży do osłabienia pozycji Polski w relacjach międzynarodowych, demonstrowuje swój kompleks niższości i postawę ekspiacyjną wobec innych narodów i grup⁶⁹. Lider PiS pisał, że rząd PO-PSL jest

⁶³ Mariusz Janicki napisał: „Narodziła się mitologia smoleńska, w której emocje były ważniejsze od faktów, a patriotyczne i religijne uniesienia, często na zasadzie moralnego szantażu, miały wzmacniać jedną, obowiązującą prawdziwego Polaka, wersję prawdy”. M. Janicki, *Jakie przyczyny...*

⁶⁴ I. Krzeziński, *Drastycznie rozerwana wspólnota*, „Rzeczpospolita”, 12.04.2011; J. Czapliński, *Państwo z karabinem na plecach*, „Rzeczpospolita”, 14.04.2011; *Polityczny poker Kaczyńskiego. Rozmowa z prof. Jerzym Szackim*, „Gazeta Wyborcza”, 13.04.2011.

⁶⁵ Stanowisko to nie było konsekwentnie podtrzymywane, niekiedy bowiem ci sami politycy, którzy eksponowali w jednym wystąpieniu zagrożenia ze strony Rosji, w innym mówili o Rosji jako słabnącym państwie.

⁶⁶ Adam Szostkiewicz stwierdził: „Na lichej podróbce romantycznych idei i gestów, na karykaturze meksjanizmu można się znów w Polsce politycznie pożywić”. A. Szostkiewicz, *Godność i zaprzęstwo*, „Polityka”, 29.01.2011.

⁶⁷ Z sondażu przeprowadzonego przez CBOS w styczniu 2011 r. wynikało, że 34% ankietowanych deklaruje niechętny stosunek do Rosjan, a sympatię odczuwa 32%. J. Stóżyk, *Rośnie pesymizm Polaków*, „Rzeczpospolita”, 03.02.2011. Z badań natomiast przeprowadzonych w lutym 2011 r., na pytanie: „Jak Pan(i) ocenia stosunki polsko-rosyjskie?”, relacje te za dobre uznało 12% respondentów, ani dobre, ani złe – 43%, złe – 42%, trudno powiedzieć – 3%. W tym samym sondażu 32% badanych uznało, że nie są możliwe przyjazne i partnerskie stosunki między Polską a Rosją, jednakże aż 62% stwierdziło, że takie relacje są możliwe, a 6% udzieliło odpowiedzi – trudno powiedzieć. Zob. K. Piławski, *Polska–Rosja: szczerłość i hipokryzja*, „Przegląd”, 10.04.2011.

⁶⁸ J. Kaczyński, *Tuska zupa z buta*, „Gazeta Wyborcza”, 22.03.2011; *List Jarosława Kaczyńskiego do członków PiS*, „Gazeta Wyborcza”, 07.09.2010; Z. Krasnodebski, *Zagrożona wolność*, „Rzeczpospolita”, 11.10.2010.

⁶⁹ *Raport o stanie Rzeczypospolitej*, www.slimak.onet.pl/_m/TVN/raport_o_stanie_rzeczypospolitej_1.pdf.

fatalnie zauroczony Rosją i dąży do przypodobania się Rosji, a właściwą i jedynie skuteczną polityką wschodnią Polski, była ta realizowana przez rząd PiS w latach 2005–2007⁷⁰. Mając to na uwadze, 30 września 2010 r. J. Kaczyński wystosował apel do polityków i osób opiniotwórczych na świecie, by Zachód wzmocnił sojusz przeciwko Rosji, bo Rosja odbudowuje swoją strefę wpływów⁷¹.

Prezydent Bronisław Komorowski w kontekście narastających ponownie w Polsce nastrojów antyrosyjskich trafnie stwierdził, że:

Historia stosunków polsko-rosyjskich jest pełna bólu, krwi i wrogości. Łatwo jest tym politycznie grać i manipulować. [...] Zawsze łatwo straszyć, trudniej budować pojednanie i współpracę narodów⁷².

Natomiast minister R. Sikorski wskazywał, że obowiązkiem polityków jest zasypywać podziały historyczne i rozładowywać pokłady emocji negatywnych, choć nie jest to powszechny w Polsce punkt widzenia⁷³. Mimo woli grup rządzących Polskę i Rosję do utrzymania dialogu politycznego, wiele wskazuje na to, że katastrofa smoleńska nie zbliży obu państw, ale raczej będzie źródłem nowych, wieloletnich sporów na tle rozbieżności przy wyjaśnianiu przyczyn katastrofy⁷⁴. Jednakże podtrzymywanie wzajemnej wrogości między Polską a Rosją na tle nieprzestrzegania odpowiednich procedur, także po stronie rosyjskiej, które należały do jednych z wielu przyczyn katastrofy smoleńskiej, nie leży ani w polskim, ani w rosyjskim interesie. Wielkim wyzwaniem dla tych polityków obu państw, którzy są zainteresowani rozwijaniem międzypaństwowych stosunków polsko-rosyjskich opartych na wzajemnym szacunku i zbieżnych interesach, przy występowaniu także odmiennych czy sprzecznych interesów, jest budowanie podstaw dla polsko-rosyjskiego pojednania, nie tylko na poziomie elit politycznych i intelektualnych, ale także w społeczeństwach obu państw. Warto tu wykorzystać dorobek z procesu pojednania niemiecko-francuskiego i niemiecko-polskiego. Wymaga to rozmontowywania kształtowanych przez pokolenia negatywnych mitów i stereotypów, szukania tego, co łączy i może łączyć, ponad tym, co dzieliło i dzieli. W polskiej polityce, w tym w stosunkach polsko-rosyjskich, istotną rolę odgrywa upływ czasu – jest potrzebny, aby znacznie przygasł romantyczny, antyrosyjski dyskurs. To nie oznacza zapomnienia o historii, ale sytuację, w której tragiczne doświadczenia historyczne nie będą rozstrzygać o charakterze bieżących stosunków polsko-rosyjskich, a polski patriotyzm nie będzie kształtowany przez jedno z najsilniejszych pol-

⁷⁰ J. Kaczyński, *Bałtyckie Waterloo Tuska*, „Rzeczpospolita”, 27.04.2011.

⁷¹ *Sojusz i wartości*, www.pis.org.pl.

⁷² *Budować a nie straszyć. Rozmowa z prezydentem RP, Bronisławem Komorowskim*, „Gazeta Wyborcza”, 09.04.2011.

⁷³ *Polityka to nie poezja czy publicystyka. Wywiad ministrem spraw zagranicznych Polski, Radosławem Sikorskim*, „Gazeta Wyborcza”, 17.03.2011.

⁷⁴ W kwietniu 2011 r. aż 68% ankietowanych Polaków nie wierzyło, że katastrofa smoleńska zostanie kiedykolwiek rzetelnie wyjaśniona. Przeciwnego zdania było tylko 24% ankietowanych, a 8% nie miało sprecyzowanego stanowiska. J. Stróżyk, *Smoleńsk: tego nikt nie wyjaśni*, „Rzeczpospolita”, 08.04.2011.

skich ugrupowań politycznych na dogmacie zagrożenia rosyjskiego. To także stan, w którym stosunki polsko-rosyjskie będą oparte przede wszystkim na realiach, a nie na emocjach.

Podsumowanie

Tendencje populistyczne, przede wszystkim o prawicowym charakterze, w ostatnich latach wzmocniły się w wielu państwach europejskich, co związane było m.in. z kryzysem finansowo-gospodarczym, obawami przed migracją na dużą skalę czy małą efektywnością rozwiązywania głównych problemów społecznych przez instytucje państwowe i struktury Unii Europejskiej. Cechą charakterystyczną populizmu prawicowego w Polsce jest występowanie w jego myśli i praktyce politycznej wyraźnie określonego wroga zewnętrznego o ponadczasowym charakterze – Rosji. Tendencja ta obecna jest w największym stopniu, mając na uwadze główne ugrupowania prawicowe w Polsce, wśród liderów, członków i sympatyków PiS.

Liderzy PiS w ocenie i w kształtowaniu stosunków polsko-rosyjskich odwołują się do emocji odbiorców, wykorzystując występujące w znacznej części społeczeństwa obawy i poczucie zagrożenia Rosją, będące w dużym stopniu następstwem „ciężenia historii”. Dążą do wygrywania związanych z tym lęków jako sposobu na mobilizację swojego elektoratu i do realizacji politycznych projektów, w tym przede wszystkim do zdobycia i utrzymania władzy oraz zwalczania przeciwników politycznych. Proponują rozwiązywanie trudnych problemów w relacjach polsko-rosyjskich widząc ich źródło tylko po stronie rosyjskiej. Na stosunki polsko-rosyjskie patrzą w kategoriach manichejskich i rozwiązań zero-jedynkowych. W myśl tego stanowiska słuszność i racja jest tylko po polskiej stronie, a realizacja interesów jednej ze stron postrzegana jest jako pomniejszenie interesów drugiej, zaś warunkiem poprawy stosunków polsko-rosyjskich powinna być pełna akceptacja przez Rosję warunków tej normalizacji, zaproponowanych przez PiS.

Prawicowy populizm w omawianej kwestii jest wyrazem radykalizacji w tym zakresie polskiej prawicy. Pragnienie posiadania wroga zewnętrznego w postaci Rosji jest bowiem jednym z najważniejszych elementów konstytuujących tożsamość prawicowego populizmu w Polsce. Znaczna część prawicowych polityków i publicystów przez populistyczną argumentację i język dąży do wytworzenia u jak największej części społeczeństwa poczucia zagrożenia, do wykazania, że sytuacja w stosunkach polsko-rosyjskich, i w mniejszym stopniu, w relacjach polsko-niemieckich, jest bardzo niebezpieczna dla Polski, gdyż nasz kraj stał się wręcz półkolonią rosyjsko-niemiecką. W ich ocenie rząd PO-PSL wobec Rosji i Niemiec prowadzi politykę niezgodną z polskim interesem narodowym i polską racją stanu. Alternatywą ma być powrót do realizacji doktryny tzw. IV RP⁷⁵.

⁷⁵ W kwietniu 2011 r. za koncepcją IV RP opowiadało się ok. 30% uprawnionych do głosowania Polaków.